

Wyżywienie w KL Stutthof we wspomnieniach 16-letniego więźnia obozu Karola Gdanietza

Wtedy dostawaliśmy dziennie 250–300 gramów suchego chleba komiśniaka¹, do tego łyżeczkę marmolady i małą kostkę margaryny dzieloną na 16 osób. Bez żadnego noża, widelca. To wszystko trzeba było ręcznie krajać, smarować i zjadać.

W porze obiadu stał duży kocioł, stół z miskami, dawano więźniowi miskę, przychodził do kotła, dostawał litr zupy i szedł z tym dalej, nie mając łyżki do jedzenia. Trzeba było uważać, bo stał esesman i, jak więzień się rozglądał, kopał go, więzień się przewracał, wylewał zupę i było po obiedzie. Ja na początku tę ćwiartkę chleba, którą dostałem, próbowałem zostawić sobie na rano i ją chowałem, ale okazało się, że wszyscy byli głodni i do rana mój chleb skradziono. Potem byłem mądrzejszy i to, co otrzymałem, to zjadłem.

¹ komiśniak – ciemny chleb z mąki żytniej z dodatkami

„Dorośli odbierają wydarzenia inaczej”. Wspomnienia młodocianych więźniów Stutthofu,
pod red. A. Kłys, Sztutowo: Muzeum Stutthof, 2020, s. 107.

Praca z tekstem

1. Omów warunki panujące w niemieckim obozie koncentracyjnym Stutthof.
2. Spróbuj ustalić przybliżoną wartość kaloryczną pożywienia otrzymywanego przez więźnia w obozie Stutthof, a następnie wyjaśnij, czy była odpowiednia, by móc ciężko pracować i przeżyć. Odwołaj się do tekstu źródłowego oraz własnej wiedzy.
3. Wskaż formy opresji stosowanej wobec więźniów w obozie Stutthof.